

Alex 321

Sprawozdanie

Komisji prawniczej o wniosku posła Mogilnickiego względem uchylenia ces. rozp. z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 21. czerwca 1901 przekazany został Komisji gminnej wniosek posła Mogilnickiego opiewający: „wzywa się c. k. Rząd o bezzwłoczne uchylenie rozporządzenia ces. z dnia 20. kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96“.

Rozporządzenie to, którego bezzwłocznego uchylenia wniosek posła Mogilnickiego się domaga, nosi tytuł: „rozporządzenie którym przepis o wykonaniu zarządzeń i orzeczeń władz politycznych i policyjnych się wydaje“.

Celem więc rozporządzenia miało być, — sądząc z jego nagłówka — ustawowe uregulowanie władzy wykonawczej urzędów politycznych i policyjnych, a takie uregulowanie ustawowe jest koniecznem i pożądanem w państwie na prawie opartem, a to nie tylko w interesie umożliwienia prawidłowej administracji państwowej, ale także dla ochrony obywateli od samowoli władz i ich organów.

Ten cel znajduje dobitny wyraz w §. 1. ces. rozp. z roku 1854, który mówi o wykonywaniu rozporządzeń, zarządzeń i orzeczeń władz politycznych i policyjnych, w granicach ich urzędowego zakresu działania wydanych, i zdawałoby się, że w dalszej treści rozporządzenia znajdziemy tylko przepisy odnoszące się do wykonania rozporządzeń, zarządzeń i orzeczeń już wydanych, na ustawach opartych i już prawomocnych.

Niestety tak nie jest.

Rozporządzenie z dnia 20. kwietnia 1854, wydane w czasie najsłabszej reakcji wówczas absolutnie i bezwzględnie panującej i rządzącej, wyszło daleko po za granice w nagłówku i §. 1. wytknięte, i zawiera postanowienia wręcz sprzeczne z prymitywnymi pojęciami o prawach obywatelskich i prawach rządu, a tem bardziej z prawami konstytucyjnymi obywateli Państwa, ustawami zasadniczymi zagwarantowanymi.

Paragrafy 2., 3., 4., 5., 6., 8. odnoszące się do ściągania w drodze przymusowej dodatków do podatków, opłat, danin, prestacyj i t. p. prawnie na obywatelach ciążących zostają jeszcze w granicach dopuszczalnych, celem rozporządzenia wytkniętych; ale już §. 7. zostawia urzędowi szerokie pole do dowolności wszelkiego rodzaju, postanawiając, że urzędowi dozwala się dla wymuszenia na obywatelach przestrzegania zakazów przez urzędy wydanych, używać środków wykonawczych i egzekucyjnych „do celu prowadzących“, a więc zostawiając wybór tych środków bez wszelkiego ograniczenia, bez wszelkich ograniczeń dla strzeżenia praw obywateli — dowolnemu uznaniu tych urzędów.

§. 9. mający uregulować prawo władz politycznych i policyjnych wezwania obywateli do jawienia się osobistego przed urzędem — przyznaje władzom prawa nierównie dalej idące, aniżeli prawa Sądów procedurą karną normowane; a §. 10. ubliża godności i prawom autonomicznym naczelników gmin, wolnym wyborem obywateli mianowanych, postanawiając, że „naczelnicy gmin winni wydane im nakazy (Aufträge) władz państwowych punktualnie i ściśle wykonać i przed władzami się jawić, jeżeli tam są wezwani, (wenn sie vorgerufen werden)“, bez względu na to, czy rządowe nakazy wchodzą w zakres działania gminy i jej naczelnika lub nie.

Dalsze paragrafy 11., 12., 15. są wprost monstrualne.

§. 11. tworzy cały szereg różnego rodzaju przekroczeń zagrożonych grzywnami do 100 zł m. k., aresztem do dni 14, ba nawet karą cielesną. Na szczęście ten ostatni rodzaj kary później ogólną ustawą został uchylony, ale grzywny i areszt pozostały.

Określenie czynów tym paragrafem za karygodne uznanych jest tak elastyczne i niedokładne, że nikt z góry ocenić nie potrafi, co jest dozwolonem a co zabronionem, i zostawia to ocenienie dowolności urzędników — powiadamy z naciskiem „urzędników“, a nie „władz“, bo w sprawach tak zwanych politycznych nie „władza“, nie jakieś kolegium lecz pojedynczy urzędnik orzeka i rozstrzyga, — a subiektywnemu zapatrywaniu, kaprysowi i t. p. takiego urzędnika oddaną jest wolność osobista, cześć i majątek obywateli. Cóż bowiem powiedzieć o definicji §. 11., którą cytujemy w niedającym się dość ostro na nasz język przetłumaczyć tekście niemieckim: „Jedes polizeiwidrige Verhalten“! któż odgadnąć potrafi, co w oczach urzędnika policyjnego jest „polizeiwidrig“ lub nie? §. 11. uznaje za karygodne zachowanie się, które narusza porządek, przyzwoitość, mąci zabawę publiczności, lub wywołuje zgorszenie! są to same wyrazy, które zdają się być wybrane na to, aby dowolności urzędnika policyjnego najszerwsze pole zostawić; szczytem zaś tak (łagodnie się wyrażając) niewłaściwych definicji jest postanowienie o „demonstracyjnym“ zachowaniu się mającym wyrazić nieprzychylność dla rządu lub lekceważenie jego zarządzeń, które ma być grzywną lub aresztem karane.

Gdzież zostają prawa obywatelskie, mianowicie prawo wolnego objawienia swego zdania, ustawą zasadniczą przyznane, a ściśle związane z niem prawo krytykowania działalności Rządu?

§. 12. chronić ma — zdaje się — powagę organów rządu, czy też osobistą cześć tych organów, zaczawszy od stojących najwyżej w hierarchii urzędniczej aż do ostatniego sługi kancelaryjnego.

Czy taka policyjna ochrona organów rządowych jest potrzebną, i prawnie usprawiedliwioną?

Czy postanowienia ustawy karnej (§ 312, 313., 314.) nie wystarczają?

Sądzymy, że powaga Rządu i jego organów nie na tem nie straci, jeżeli postanowienia §. 12. będą zupełnie uchylone.

Dla zadośćuczynienia obrażonym taką ustawą, jaką są §§. 11. i 12. rozporządzenia ces. z r. 1854 uczuciom obywatelskim bezzwłoczne uchylenie tych przepisów jest tem konieczniejszem, jeżeli się zważy, że §. 15. rekursom przeciw orzeczeniom władzy na mocy §. 12. lit. a) wydanym odmawia moc wstrzymującą, oddając tym sposobem obywateli państwa na pastwę dowolności urzędników, bez wszelkiej ochrony prawnej i jeżeli się dalej zważy, że na mocy §. 12. urzędnicy ci mają być sędziami we własnej sprawie.

Takie postanowienie urąga wprost wszelkim zasadom prawa i sprawiedliwości i dziwić się tylko należy, że Rząd i parlament centralny po upływie przeszło 40 lat od przeobrażenia monarchii w państwo konstytucyjne a lat 35 po wydaniu ustaw zasadniczych, takim stosunkom prawnym (!) nadal jeszcze istnieć pozwalają.

Rozumiemy to dobrze i chętnie przyznajemy, że dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego potrzebną jest silna i sprężysta władza wykonawcza, której w drodze ustawowej przyznać należy egzekutywę i w pewnych wypadkach egzekutywie tej nadać sankcyę karłą.

Ale stać się to powinno w duchu nowoczesnym, w drodze ustawodawczej, otaczającej postępowanie władz takimi kautelami, któreby zarówno chroniły prawa obywatelskie i dostarczyły ludności to uspakajające przekonanie, że ona nawet w sprawach policyjnych sprawiedliwie i bezstronnie będzie sądzoną.

W tym celu należy wydać ustawę karno-policyjną, tudzież ustawę o postępowaniu karno-policyjnym pojęciom nowoczesnym odpowiadające a to bez wszelkiej zwłoki, aby i na tem polu zacierać ślady przeszłości szczęśliwie minionej.

Mówiąc o uchyleniu rozporządzenia dającego szerokie pole do dowolności i nadużyć organów władz, nie można pominąć i innej kwestyi z tą sprawą ściśle związanej.

Jest to kwestya materyjalnej odpowiedzialności urzędników za szkody ich urzędowaniem obywatelom wyrządzone. Przypomina nam tę kwestyę także wstęp do §. 12. rozp. z roku 1854.

Wstęp ten opiewa: „zarówno jak organa polityczne i policyjne pod surową odpowiedzialnością obowiązane są w urzędowym obcowaniu ze stronami przyzwolicie „się zachowywać i t. d.“

Słowa te mające widocznie usprawiedliwić surowe postanowienia §. 12. dotyczące się obywateli, wyrażają premisę, która niestety nie istnieje.

O ile nam wiadomo nie istnieje ustawa, któraby normowała odpowiedzialność organów rządowych za nieodpowiednie obchodzenie się ze stronami i za skutki nielegalnej ich działalności.

Ochronę przeciw nadużyciom i dowolnościom organów Rządu znajdują obywatele dopiero wtedy, jeżeli ta odpowiedzialność urzędników, a to nie tylko dyscyplinarna, ale także i materialna, ustawowo będzie uregulowaną. Ustawa taka będzie uzupełnieniem ustawy karno-policyjnej i winna być czem rychlej wydana, aby zaś coś uczynić obietnicy czynionej obywatelom państwa w art. XII. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 Nr. 145. Przeprowadzenie takiej ustawy jest obowiązkiem Rządu ustawą zasadniczą jeszcze przed lat 35 na niego nałożonego.

Podnosząc z powagą i naciskiem głos przeciw dalszemu istnieniu przestarzałego a sprzecznego z ustawami zasadniczymi i całym ustrojem konstytucyjnym państwa rozporządzenia z r. 1854 i stworzonego przez nie anormalnego stanu prawnego,

raczy Wysoki Sejm uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze konstytucyjnej:

I. Zniósł rozporządzenie cesarskie z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. p. p. i wyjednał jak najrychlej ustawę karno-policyjną i ustawę o postępowaniu w sprawach karno-policyjnych, wymogom nowoczesnym odpowiadającą;

II. przeprowadził jak najrychlej ustawę normującą materialną prawnocywilną odpowiedzialność wszelkich kategorii urzędników państwowych za szkody, ich urzędowaniem wyrządzone.

Przewodniczący:

Dr. Władysław Czaykowski.

Sprawozdawca:

Fruchtmann.

